

Pierwszego dnia pogoda sprawiła nam niekoniecznie miłą niespodziankę. Wiało tak, że wypłynięcie z portu „Ahoj Czarter” w Węgorzewie, stało pod znakiem zapytania. Na szczęście około 18.00 warunki atmosferyczne zaczęły sprzyjać żegludze i wystartowaliśmy:-) Pierwszym miejscem, do którego zawitaliśmy było „Gospodarstwo Turystyczne Skłodowo”. Uczestnicy zjedli kolację i ogrzali się przy ciepłej herbatce. Potem zmęczenie dało o sobie znać i załogi udały się na jachty. Dzieciaki były z całej Polski, a niektóre jechały do nas ponad 500 km. Rano spotkaliśmy się na odprawie, gdzie Pani sędzia omówiła trasę i podstawowe zasady regatowe. Szkraby otrzymały prezenty i wszyscy udali się na jachty. Pogoda sprzyjała wyścigom, więc opłynięcie Upańt i stosowanie się do przedstawionych zasad było nie lada atrakcją. Około 15.00 na uczestników czekał obiad w Kietlicach. Po nim wolontariusz „Szaman” przeprowadził szkolenie z cyklu „Bezpieczny przejazd”. Kolejnym punktem naszego rejsu, było wspólne gotowanie. „Feniksjanusz” przywiózł ze sobą trójnog i kotły, w których przygotowany został pyszny gulasz i duszonka. Karaoke zwieńczyło dzień pełen wrażeń. W poniedziałek dołynęliśmy do Mamerek. Grupa zwiedziła bunkry i czekając na lepszą pogodę, popłynęliśmy do portu „Zatoki Kal”. Tam, na rozległym zielonym terenie dzieci ścigały się na nartach wieloosobowych i w podwójnych spodniach, przeciągały linę, ale przede wszystkim szalały na zjeżdżalni, byku, euro bungy, i innych urządzeniach pneumatycznych. Dorośli zajęli się pieczeniem kiełbasek, które maluchy zjadły i pobiegły na Wiecór Piracki. Animatorzy zadbali o to, by dzieciaki spędziły czas w pełni emocjonującej atmosferze. Rano przyłynęliśmy do Węgorzewa -zaczumowaliśmy przy zamku, skąd autokar zawiózł uczestników do Jednostki Wojskowej. Po zwiedzaniu koszar i obiadku niestety przyszedł czas na pożegnanie z podopiecznymi domu dziecka. Uśmiechnięte buzie mówiły same za siebie. Oczywiście padały pytania o przyszłoroczny rejs ... Ostatnim już portem, do którego zawitaliśmy był „Żeglarski Ośrodek Szkoleniowy Róża Wiatrów”, gdzie szef kuchni przygotował nam pyszną kolację. Po niej DJ zorganizował dzieciakom dyskotekę i około 23:00 minął nam kolejny wieczór. Rano śniadanko i do Węgorzewa. Na pożegnanie z pozostałą częścią uczestników było nieco więcej czasu, więc uściskom nie było końca.

Podczas rejsu bardzo mile zaskoczyły nas również przypadkowo napotkane osoby. W Skłodowie, jeden z gości słysząc o akcji, zapewnił uczestnikom kawę i herbatę. Ekipa Kietlic, pokryła koszt organizacji ogniska, a para organizująca tam swoje wesele - przekazała nam bloki i kredki, które urozmaiciły nagrody regatowe. Jeden z mieszkańców Węgorzewa kupił bąbłom piórniki, a w kompleksie Mamerki - podarowano nam skarbonki i militarne figurki .